

STANISŁAW J. ZABŁOCKI (Warszawa)

## O przedstawicielach katolickiej myśli federalistycznej włoskiego Risorgimento

Federalizm (*federalismo*) to słowo, które w przeciągu ostatnich kilkunastu lat zrobiło zawrotną karierę we Włoszech. Na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. liderzy Ligi Północnej podkreślali, iż w obliczu głębokiego kryzysu państwa włoskiego niezbędna jest reforma struktur państwowych – Włochy powinny stać się państwem federalnym. Termin „federalizm” z czasem zagościł w programach większości włoskich partii politycznych; właściwie wszyscy stali się jego zwolennikami (jednocześnie termin ten przybrał w dyskursie publicznym wiele różnych znaczeń)<sup>1</sup>.

Przeglądając się dyskusjom prowadzonym obecnie na Półwyspie Apenińskim, warto pamiętać, iż po kongresie wiedeńskim w 1815 r. myśl federalistyczna dominowała w publicystyce włoskiej<sup>2</sup>. Wielu intelektualistów marzących o utworzeniu zjednoczonego państwa włoskiego uważało, iż powinno ono stać się państwem federalnym. Niniejsze opracowanie ma na celu przybliżenie sylwetek oraz poglądów głównych przedstawicieli tzw. katolickiej myśli federalistycznej doby Risorgimento: Vincenzo Giobertiego, Cesare Balbo i Antonio Rosminiego<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> Wiele lat temu zauważono, iż termin „federalizm” otrzymał we włoskiej debacie publicznej różne znaczenia, których nie da się z sobą pogodzić (m.in. regionalizm, niepodległość, secesję, federalizm budżetowy), wskutek czego „dyskurs (...) przekształcił się w gigantyczną wieżę Babel” [o ile nie jest zaznaczone inaczej, wszystkie cytowane w tym artykule teksty autor podaje w swoim tłumaczeniu] – G. Gangemi, *Meridione Nordest Federalismo. Da Salvemini alla Lega Nord*, Messina 1996, s. 165; zob. wywiad z T. Groppi – Scusi, *da voi come si dice Federalismo?*, „Quaderni Padani”, Anno XI, nr 57/58, 2005, s. 40-42.

<sup>2</sup> F. Della Peruta, *Unità e federazione durante il Risorgimento*, s. 12 w: *Storia dell'autonomia in Italia tra Ottocento e Novecento (a cura di A. Varni)*, Bologna 2001.

<sup>3</sup> Głównymi przedstawicielami świeckiej myśli federalistycznej (*il federalismo laico*) byli C. Cattaneo i G. Ferrari; taki podział zaproponowała B. Caruso – zob. *Il pensiero federalista nel Risorgimento italiano*, s. 107-122, w: *Federalismo. Antologia critica*, a cura di B. Caruso, L. Cedroni, Roma 1995.

Jedną z najważniejszych postaci Risorgimento był bez wątpienia Giuseppe Mazzini. Jego program zakładający rewolucję społeczną, strącenie z tronów monarchów i utworzenie na Półwyspie Apenińskim scentralizowanego państwa o ustroju republikańskim z oczywistych względów nie mógł zyskać sympatii i uznania u tych Włochów, którzy głosili poglądy konserwatywne.

Pewną reakcją na propagandę mazzinistów były działania podjęte przez tzw. umiarkowanych (*moderati*). Była to nieformalna grupa – tworzyli ją ludzie dobrze wykształceni, nierzadko już o pewnym obyciu politycznym, pochodzący z różnych rejonów Italii, także z arystokratycznych rodów. *Status quo* utrzymujące się na Półwyspie Apenińskim po kongresie wiedeńskim ich nie zadowalało, z drugiej jednak strony odrzucali wszelkie programy rewolucyjne – stanowili „partię środka”. Dużo czasu poświęcali studiom historycznym<sup>4</sup>; byli realistami, nie mieli przesadnych złudzeń dotyczących samoświadomości narodowej mieszkańców Italii. Uważali, iż zamiast wszczynać kolejne powstania, trzeba skupić się na rozwiązywaniu konkretnych problemów (m.in. ekonomicznych, prawnych etc.), na edukacji i różnorodnej działalności na polu kultury. Należeli do nich m.in.: Cesare Balbo, Roberto i Massimo d’Azeglio, Terenzio Mamiani, Pellegrino Rossi<sup>5</sup>.

„Umiarkowani” mieli różne temperamenty, w różny sposób rozkładali akcenty, można jednak wśród nich wyróżnić m.in. „neogwelfów”. XIX-wieczny neogwelfizm miał wyraźnie zarysowane odcienie federalistyczne, jednakże był to federalizm uwzględniający kluczową w tamtych czasach zasadę legitymizmu („federalismo del principio di legittimita’”) <sup>6</sup>. Kluczowe dla tego nurtu politycznego były prace naukowe Vincenzo Giobertiego (zwłaszcza *O prymacie moralnym i obywatelskim Włochów z 1843 r.*<sup>7</sup>).

**Vincenzo Gioberti** urodził się w 1801 r. w Turynie. Był filozofem, myślicielem politycznym. Wprawdzie dzisiaj wspomina się o nim i o jego poglądach nieco pogardliwie, to jednak nie ulega wątpliwości, iż był on jednym z ważniejszych myślicieli politycznych doby włoskiego Risorgimento; swego czasu był podziwiany, wręcz ubóstwiany przez mieszkańców Półwyspu Apenińskiego.

Poglądy Giobertiego od samej młodości ulegały częstym, nieraz bardzo istotnym zmianom. Nic dziwnego, iż jeszcze za jego życia niektórzy przeciwnicy krytykowali go, kompilując jego sprzeczne wypowiedzi.

<sup>4</sup> Zob. L. Salvatorelli, *Pensiero e azione del Risorgimento*, Torino 1962, s. 104.

<sup>5</sup> Zob. G. Candeloro, *Storia dell’Italia moderna*, t. II – *Dalla Restaurazione all’Rivoluzione nazionale*, Milano 1960, s. 333 n.; A Berselli, *Democrazia e federalismo nel Risorgimento*, Bologna 1946, s. 123.

<sup>6</sup> W odróżnieniu od rewolucyjnego federalizmu republikańskiego („federalismo del principio rivoluzionario antilegittimista”) – zob. A. Berselli, op. cit., s. 20-21.

<sup>7</sup> *Del primato morale e civile degli Italiani* (a cura di G. Balsamo-Crivelli), Torino 1946.

Dzieciństwo i wczesna młodość Giobertiego przypadały na lata wojen napoleońskich, początki Restauracji i działalności karbonariuszy. Początkowo poglądy niezwykle czytanego Giobertiego kształtowały się m.in. pod wpływem Rousseau – był więc antymonarchistą, republikaninem, antyklerykałem, zajmującym wrogie stanowisko wobec Kościoła; wtedy twierdził on nawet, iż jest to potworna instytucja<sup>8</sup>.

Niepowodzenia karbonariuszy w Neapolu i w Piemencie w 1821 r. oraz spowodowany tym zawód doprowadził go do odejścia od poglądów republikańskich; zachęta pewnego teologa do lektury Pisma Świętego, a także atmosfera związana ze swego rodzaju odrodzeniem katolicyzmu we Włoszech (w związku m.in. z działalnością literacką Manzonięgo) spowodowały przełomowe zmiany u Giobertiego – zaczął studiować teologię, przyjął w 1825 r. święcenia kapłańskie. Myliłby się jednak ten, kto spodziewałby się, iż Gioberti nie przeżywał od tego czasu żadnych wahań poglądów.

Parę lat później Gioberti został kapelanem na dworze króla Sardynii – paradoksalnie w tamtym okresie młody kapłan przeżywał liczne zwątpienia religijne i powrócił do poglądów republikańskich<sup>9</sup>. Prowadził w Turynie wykłady z filozofii, jednocześnie nie ukrywając swoich poglądów politycznych. Budził tym zgorzelenie – w rezultacie został zmuszony do złożenia dymisji z funkcji kapelana królewskiego. Niedługo potem (w maju 1833 r.) Gioberti został aresztowany i oskarżony o szerzenie poglądów rewolucyjno-republikańskich, rozpowszechnianie zakazanych pism, a nawet o członkostwo w *Giovine Italia*<sup>10</sup>. Wprawdzie śledztwo nie dostarczyło dowodów winy, ale młody filozof został zmuszony do opuszczenia ojczyzny.

Gioberti nigdy najprawdopodobniej nie należał do organizacji Mazziniego, jednak wyjeżdżając na emigrację, był nastawionym antypapiesko zwolennikiem zjednoczenia Italii w formie republiki. Na początku przenosi się do Paryża, a następnie do Brukseli – tam poświęca się studiom i pracy naukowej. Powstają liczne prace filozoficzne i rozpoczyna się kolejna ewolucja poglądów politycznych<sup>11</sup>, która doprowadza Giobertiego do napisania w 1843 r. jego najważniejszego dzieła – „O prymacie moralnym i obywatelskim Włochów” (*Del primato morale e civile degli Italiani*).

Długoletni pobyt w Belgii, będącej wówczas monarchią liberalną, przyczynienie się z bliska funkcjonowaniu tamtejszego systemu politycznego doprowadziły do tego, iż Turyńczyk na nowo stał się zwolennikiem monarchii. Przy tym, co niezmiernie ważne, już w latach trzydziestych Gioberti twierdził, iż

<sup>8</sup> K. Morawski, *Gioberti: Myśl i działania polityczne*, Warszawa 1936, s. 18.

<sup>9</sup> W związku z tym informacje o nim zaczęła zbierać policja austriacka – K. Morawski, op. cit., s. 25.

<sup>10</sup> Młode Włochy – organizacja założona w 1831 r. przez Mazziniego; o jej początkach – zob. D. Mack Smith, *Mazzini*, New Haven 1994, s. 5 n.

<sup>11</sup> Wpływ na te poglądy miała naturalnie sytuacja polityczna na Półwyspie Apenińskim oraz upokarzające wręcz niepowodzenia Mazziniego (tzw. wyprawa sabaudzka z 1834 r.).

„katolicyzm i ojczyzna (*patria*) są nierozłączne dla Włocha”. Ponadto, nie tylko łączył ściśle historię Kościoła z historią Italii (myślenie gwelifickie było już obecne w ówczesnej historiografii katolicko-liberalnej), lecz twierdził także, iż odrodzenie Kościoła jest nierozłącznie związane z odrodzeniem się Włoch – w ten oto sposób powinno się rozpocząć „pojednanie” Kościoła z wolnością i rozwojem<sup>12</sup>.

*Del primato morale e civile degli Italiani*, najważniejsze dzieło Giobertiego, manifest neogwelfizmu, choć opublikowane w Brukseli, bardzo szybko dotarło do Italii. Autor celowo pominął w nim najbardziej drażliwe kwestie (m.in. konieczność przeprowadzenia reform w Państwie Kościelnym, swój stosunek do jezuitów, rządu Austriaków w Lombardii i Wenecji), dzięki czemu zakaz rozpowszechniania dotyczył jedynie Mediolanu i Wenecji, będących pod bezpośrednim panowaniem Habsburgów. Filozof-emigrant nie był postacią anonimową na Półwyspie Apenińskim, przyczyniło się to niewątpliwie do tego, iż *O prymacie...* było masowo czytane, zyskało natychmiastowy rozgłos. Gioberti, co musiało podobać się czytelnikom, udowadniał potęgę Włochów na wielu polach (w kulturze i sztuce, teologii, filozofii, w naukach matematycznych i przyrodniczych), ale także przedstawiał projekt odzyskania niepodległości – zjednoczenie Włoch: utworzenie federacji (a dokładniej konfederacji) istniejących już państw włoskich, pod przewodnictwem i kierunkiem papieża.

Projekt Giobertiego określa się – zwłaszcza obecnie – mianem utopijnego. Przed przejściem do bardziej szczegółowego umówienia myśli zawartych w *O prymacie...* warto wspomnieć, iż sam autor tak naprawdę nie wierzył początkowo, iż mógłby on być kiedykolwiek zrealizowany. W liście do swojego przyjaciela pisał:

„(...) gdyby Ci »księża« wrócili do świątyni i gdyby zakazało się surowym prawem wychodzić im stamtąd, gdyby statut cywilny wezwał do udziału w sprawach publicznych kwiat narodu, czyż nie można by było wtedy dobrze żyć, chociażby władza papieska spoczywała w ręku Papieża jako księcia wybieranego, jak to miało miejsce wiele razy w Średniowieczu. Mówię to, aby uniknąć utopii, które w tym wypadku nie podobają mi się: uczynić z Italii jedno państwo – rzecz piękna, ale w dzisiejszych czasach jest utopią bezsprzeczną<sup>13</sup>, podczas gdy połączyć je w 4 monarchie świeckie i siostrzane: Piemont, Toskanię, Rzym i Neapol i wypędzić nienawistnego Austryjaka jest może także utopią, ale z pewnością mniejszą niż poprzednia, ponieważ ażeby ją skutecznie, nie jest konieczne zmieniać Pigmejów naszego wieku w gigantów i przewrócić świat do góry nogami, możemy całkiem rozsądnie przyjąć ją za bezpośredni cel naszych pragnień i wysiłków”<sup>14</sup>.

<sup>12</sup> G. Candeloro, op. cit., s. 355; należy przy tym pamiętać, iż Grzegorz XVI m.in. w encyklikach *Mirari vos* i *Singulari vos* (napisanych, odpowiednio, w 1832 i 1834 r.) konsekwentnie bronił zasad legitymizmu i krytykował postępowych katolików – por. H. Olszewski, M. Zmierczak, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Poznań 1994, s. 281-282.

<sup>13</sup> Aluzja do programu Mazziniego.

<sup>14</sup> List do Mamianiego z 18 grudnia 1840 r. zamieszczony w: V. Gioberti, op. cit., s. XXIII; cytowany fragment w tłumaczeniu K. Morawskiego, K. Morawski, op. cit., s. 56-57.

Zacytowany fragment pokazuje dwie rzeczy: program Giobertiego stał w opozycji do programu Mazziniego (z tego też powodu był bardzo atrakcyjny dla wielu Włochów o poglądach umiarkowanych); widać również wyraźnie, iż Gioberti miał specyficzny stosunek do Kościoła, traktował katolicyzm dość instrumentalnie.

Niemniej jednak Gioberti w *O prymacie...* dowodził, iż z historii wynika, iż chrześcijaństwo spełnia cywilizacyjną rolę w Europie<sup>15</sup>, a zwłaszcza w Italii, w której znajduje się Stolica Piotrowa. Gioberti wykazywał również, iż kryzys Italii, która wówczas była jedynie potencjalną potęgą, spowodowany był odchodzeniem od religii.

Najważniejsze elementy swojego programu politycznego Gioberti zawarł w rozdziale „O Unii Włoskiej” (*Dell' Unione Italiana*). Autor informuje, że będzie udowadniał, iż „Italia ma sama w sobie wszystkie warunki potrzebne do swego narodowego i politycznego odrodzenia, bez uciekania się do rewolucji wewnętrznych na obcy wzór ani też do pomocy zbrojnej z zewnątrz”<sup>16</sup> – nie ma więc mowy o szukaniu wsparcia u Francuzów czy wzorowaniu się na nich.

Zdaniem Giobertiego, jedność włoska (*unità italiana*) nie może być budowana w oparciu o nieistniejące, abstrakcyjne pojęcia. Upatrywanie zatem jedności w ludzie włoskim (*popolo italiano*) jest błędem. Mieszkańcy Italii, mimo iż łączy ich religia, język, krew nie stanowią jedności, gdyż są poddanyymi różnych władców, podlegają odmiennym porządkom prawnym, mają inne zwyczaje<sup>17</sup>. Dodatkowo, ewentualny sukces rewolucji nie mógłby doprowadzić do prawdziwej jedności, gdyż jego konsekwencją byłyby słabe rządy, podatne na tendencje odśrodkowe.

Utworzenie państwa jednolitego, scentralizowanego przeczyłoby licznym faktom z przeszłości; dla Giobertiego jedynym sposobem na poznanie prawdziwego „ducha narodów” (*il genio dei popoli*) jest odwołanie się do historii – Italia nigdy nie posiadała takiego państwa, „skoro nawet Republika Rzymska rozwijając się objęła Etrusków i była społeczeństwem różnych ludów”<sup>18</sup>. Natomiast federalizm generujący jedność (*unità federativa*) nie jest niczym nowym dla Włochów – Gioberti przytacza rozliczne przykłady: poczynając od konfederacji Etrusków, aż po ligi lombardzkie i dochodzi do wniosku, iż zasada federalizmu (*principio federativo*) odpowiada „duchowi” mieszkańców Półwyspu Apenińskiego<sup>19</sup>.

---

<sup>15</sup> Oczywiście Gioberti nie był pierwszą osobą, która głosiła taki pogląd, w XIX w. wykazywał to Chateaubriand w *Le génie du christianisme* (1802) – zob. G. Morra, *Breve storia del pensiero federalista*, Mondadori 1993, s. 52.

<sup>16</sup> V. Gioberti, op. cit., s. 101.

<sup>17</sup> V. Gioberti tutaj otwarcie polemizuje z programem Mazziniego.

<sup>18</sup> V. Gioberti, op. cit., s. 114.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 113-114; por. też: Z. Ciuffoletti, *Federalismo e regionalismo. Da Cattaneo alla Lega*, Roma 1994, s. 30; W tym miejscu należy podkreślić, iż niektórzy historycy dyskredytują sposób, w jaki Gioberti posługiwał się historią do uzasadniania swych tez – „Włosi nie byli „powo-

Jak zatem można doprowadzić do tak rozumianej jedności? Zdaniem Giobertiego, jedynie poprzez nadanie odpowiedniego znaczenia osobie papieża – z mniej i bardziej odległej historii wynikało bowiem w sposób jednoznaczny, iż to właśnie następcy Świętego Piotra byli najbardziej zasłużonymi mieszkańcami Włoch. Papież, sprawując władzę świecką, na pewno nie doprowadzi do tego, iż poddani powstaną przeciwko rządzącym; wręcz przeciwnie – skłoni monarchów i lud do wspólnego działania w pokoju i zgodzie w ramach ligi włoskiej (*lega italiana*), którą jako wyznaczony przez Opatrzność powinien kierować<sup>20</sup>.

Zdaniem Giobertiego, nie ulega wątpliwości, iż Italia uzyska ogromne korzyści po utworzeniu konfederacji pod kierownictwem papieża – związek taki zwiększyłby siłę i znaczenie poszczególnych władców, nie zagrażając zarazem ich niezależności oraz uczyniłby wspólnymi dobra każdego z nich. Zniknęłyby potencjalne zarzewia niesnasek, konfliktów wewnętrznych, powstałaby skuteczna zaporę przed inwazjami z zewnątrz<sup>21</sup>. Szczególną rolę przewidział Gioberti w tej kwestii dla Piemontu – byłby on „zbrojnym ramieniem” tak ukształtowanego organizmu państwowego.

Należy w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, iż autor *Del primato...* nie posługuje się jednolitą terminologią – w niektórych miejscach używa zwrotów „governo federale”, „unità federativa”, w innych natomiast „confederazione”, czy też „lega italiana”. Jednocześnie Gioberti, mimo iż stara się w sposób sugestywny opisać celowość wprowadzenia zmian, to tak naprawdę oprócz ogólnej wizji nie proponuje szczegółowych rozwiązań o charakterze instytucjonalnym. Niemniej jednak, nie budzi wątpliwości, iż Gioberti zakładał, iż poszczególne części składowe będą jedynie luźno ze sobą powiązane – był to w istocie rzeczy projekt utworzenia jedynie konfederacji<sup>22</sup>.

Obszerne dzieło, jakim jest *O prymacie...* (które czytane z dzisiejszej perspektywy jest powszechnie krytykowane<sup>23</sup>), mimo iż zawierało, z pozoru, zupełnie utopijny program polityczny, to jednak zyskało u współczesnych natychmiastowy rozgłos; Gioberti był podziwiany, wręcz ubóstwiany. Bruno Brunello szuka wytłumaczenia w optymizmie cechującym Włochów:

łani” do utworzenia ani państwa unitarnego, ani też federalnego, ponieważ istniał jeden ośrodek władzy, który nieustannie sprzeciwiał się formowaniu się Narodu włoskiego, było to zawsze Papieństwo” (I. Montanelli, *L'Italia del Risorgimento (1831-1861)*, Milano 1972, s. 97-98).

<sup>20</sup> V. Gioberti, op. cit., s. 110.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 111.

<sup>22</sup> G. Morra, op. cit., s. 54 i B. Paddock, *Political Union without Social Revolution: Vincenzo Gioberti's Pimato*, „The Historical Journal”, Vol. 41, No. 3 (Sep., 1998), s. 718.

<sup>23</sup> W najlepszym razie wspomina się – nie bez racji – o tym, iż jest przegadane („teza rozwinięta z wielką rozrzutnością dygresji historycznych i filozoficznych, bardzo często zupełnie niestosownych” – G. Procacci, *Historia Włochów*, Warszawa 1983, s. 322); B. Paddock podaje przykłady bezlitosnej krytyki dzieła Giobertiego: „(...) the text is variously described as ‘pedestrian’, ‘verbose’, ‘turgid’, and even ‘silly’” – zob. B. Paddock, op. cit., s. 705.

„Włochów pociągnęła owa magia, byli pełni entuzjazmu, co często czynią, słuchając pięknej poezji lub muzyki i uwierzyli, że cudowna formuła mająca doprowadzić do definitywnego rozwiązania problemu włoskiego została odkryta; nie wiązała się z rewolucją, czy też z wojną, poświęceniami czy łzami: wolność, niepodległość, wspaniałość ojczyzny, wszystko to zostanie im dostarczone szybko za pomocą dobrej woli”<sup>24</sup>.

Publikacja głównego dzieła Giobertiego była istotnym wydarzeniem o charakterze politycznym; niektórzy posuwali się nawet do określania go mianem „faktu narodowego” (*fatto nazionale*)<sup>25</sup>. *O prymacie... inspirowało do dyskusji nawet te osoby, którym sprawy państwowe były dotychczas obojętne; nie może zatem dziwić znaczny wzrost działalności publicystycznej przedstawicieli obozu „umiarkowanych”*.

**Cesare Balbo.** Pośród kontynuatorów myśli Giobertiego w sposób szczególny należy wyróżnić osobę Cesare Balbo. Ów przedstawiciel piemontkiej arystokracji w 1844 r. wydał książkę pt. *Delle Speranze d'Italia (O nadziejach Włoch)*, w której twórczo rozwinął myśl Giobertiego.

Cesare Balbo urodził się w 1789 r. w Turynie. Część dzieciństwa spędził u boku ojca – dyplomaty za granicą (m.in. w Paryżu i Hiszpanii); w 1802 r. powrócił do Piemontu, który wówczas włączony był do Francji. Balbo szybko przerwał rozpoczęte w 1808 r. studia, postanowił bowiem zacząć pracę w aparacie biurokratycznym Cesarstwa – uważał, że dzięki temu później będzie mógł lepiej służyć Italii<sup>26</sup>.

Pomimo wyjazdu i pobytu w Paryżu, służby na rzecz Francuzów, Balbo nie przejął nawet w najmniejszym stopniu poglądów rewolucyjnych. Do końca życia miał sobie wyrzucać, iż podejmując niektóre decyzje, wspierał „despotę przeciwko Kościołowi”<sup>27</sup>. Po upadku Napoleona, nie przyłączył się (w 1821 r.) do ruchów rewolucyjnych; co więcej, doradzał późniejszemu królowi Sardynii, Karolowi Albertowi, by ten również nie kontaktował się z konspiratorami<sup>28</sup>.

Niemniej, wskutek podejrzeń które padły na Balbo, musiał on udać się na emigrację, a po powrocie przez pewien czas był trzymany w areszcie domowym. Po zwolnieniu starał się o stanowiska rządowe. Nie złożono mu jednak

<sup>24</sup> B. Brunello, *Il pensiero politico italiano dal Romagnosi al Croce*, Bologna 1949, s. 75.

<sup>25</sup> G.B. Scaglia, *Cesare Balbo. Il Risorgimento nelle prospettive storica del „progresso cristiano”*, Roma 1975, s. 337.

<sup>26</sup> E. Passerin D'Entrèves, *Cesare Balbo*, w: *Letteratura italiana. I minori* (vol. 3), Milano 1969, s. 2382.

<sup>27</sup> Papież Pius VII z racji swej twardej postawy w stosunku do Napoleona, który więził go przez parę lat, bywa nazywany pierwszym bohaterem Risorgimento – zob. R.J.M. Olson, *Representations of Pope Pius VII: The First Risorgimento Hero*, „The Art Bulletin”, vol. 68, 1986, s. 77-93.

<sup>28</sup> E. Passerin D'Entrèves, op. cit., s. 2382; H. Hearder, *Italy in the Age of Risorgimento 1790-1870*, London 1998, s. 197.

żadnej propozycji, gdyż był uważany za liberała. W rezultacie Cesare Balbo poświęcił się pracy pisarskiej i studiom historycznym.

W 1843 r. w ręce Balbo trafiło dzieło Giobertiego – „pochłonał” je z wielkim zainteresowaniem w przeciągu paru dni. Balbo zasadniczo uważał dzieło Giobertiego za dobre: jednak nie zgadzał się z niektórymi wysuwanyymi w nim tezami. Uważał, że niektóre myśli tam zawarte były niebezpieczne (m.in. sprawa „prymatu” papieża), że pewne kwestie należałoby rozwiązać w inny sposób. Dzielił się na gorąco swoimi spostrzeżeniami z Massimo d’Azeglio, a ten namówił go do napisania własnej książki<sup>29</sup>. Początkowo Balbo zamierzał zatytułować ją *Obserwacje dotyczące Prymatu (Osservazioni sul Primato)*, jednak ostatecznie zdecydował się na bardziej romantyczne *O nadziejach Włoch (Delle Speranze d’Italia)*; książka została dedykowana Giobertiemu.

Autor rozpoczął swoje rozważania od prostego stwierdzenia, że „obecny porządek polityczny w Italii nie jest dobry”<sup>30</sup>; przyczyną jest brak podstawowego elementu – niezależności, który dotyczy dużej części Italii. Dalej Balbo zauważa, że „zależność jakiegokolwiek naszej prowincji od obcokrajowców, nie tylko niszczy wszelkie dobro, godność w tej prowincji, ale również pozbawia, czyni mniej godnymi inne prowincje; pozbawia »je« pełnej niezależności (...)”<sup>31</sup>.

Już od pierwszych stron widać zatem wyraźnie, że autor jako wartość naczelną stawia niepodległość (niezależność); nie zamierza również uciekać od kłopotliwego tematu obecności Habsburgów i wpływów Austriackich na Półwyspie Apenińskim (co uczynił Gioberti w *Prymacie*); wręcz przeciwnie uznaje to za kluczowy problem, z którym należy się zmierzyć.

Zdaniem Balbo należy porzucić stare marzenia i idee wysuwane w zamierzchłej przeszłości, tj. „księcia Machiavellego, papieża Gwelfów, imperatora Ghibellinów, monarchię Dantego”<sup>32</sup>. Należało przyjrzeć się jedynie współczesnym projektom-marzeniom i poddać je krytyce. Jako najczęściej wymieniany, wskazuje on pomysł utworzenia monarchii obejmującej cały Półwysep Apeniński – Królestwa Italii.

Zdaniem Balbo ta piękna idea, nawiązująca do czasów napoleońskich, choć bliska sercu wielu osób, nie jest dobrym pomysłem. Krytykując ją, Balbo odwołuje się do przeszłości – wskazuje, że „nie ma narodu, który byłby tak rzadko zjednoczony jak Włosi”<sup>33</sup>; nawet starożytni Rzymianie, choć z czasem

<sup>29</sup> Opisuje to Massimo d’Azeglio w listach do żony – zob. G.B. Scaglia, op. cit., s. 337. Włoski historyk opisuje, że Balbo czytał *Del Primato*..., podczas gdy d’Azeglio malował obrazy; sugeruje, że d’Azeglio miał dość słuchania dzieła Giobertiego i dlatego nakłonił Balbo do napisania własnej książki – zob. I. Montanelli, op. cit., s. 99; Massimo d’Azeglio – kuzyn C. Balbo był malarzem i pisarzem, z czasem zainteresował się polityką – był przedstawicielem obozu umiarkowanych; był premierem w Królestwie Sardynii w latach 1849-1852.

<sup>30</sup> C. Balbo, *Delle speranze d’Italia*, Torino 1944, s. 17, tytuł I rozdziału.

<sup>31</sup> Ibidem, s. 18.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 21.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 22.



udało im się zająć cały półwysep, to jednak potrzebowali na to tyle samo czasu, co na podbój całego znanego im świata; ponadto Italia była zjednoczona, tylko gdy razem z resztą świata stanowiła część imperium oraz przez krótki czas rządów Teodoryka; później nastąpił czas podziałów, trwający w zasadzie do XIX w.

Wysuwa również zupełnie pragmatyczne argumenty:

„Turyn, Mediolan, Florencja, Rzym, Neapol, Parma i Modena to siedem miast-stolic (...). Uludą jest żywienie nadziei, że jest choć jedna stolica, która zechciałaby stać się jedynie prowincjonalnym miastem; jeszcze większą uludą, że sześć spośród nich podporządkuje się jednej, a zupełną niemożliwością, iż zdołają wspólnie ustalić tę jedną”<sup>34</sup>.

Na koniec wskazuje na rozstrzygający, jego zdaniem argument – nie wiadomo, jaką rolę w nowo utworzonym Królestwie Włoch miałyby pełnić papież: być królem czy poddanym – każde rozwiązanie wydaje mu się złe.

W dalszej części Balbo dowodzi, że nie do zrealizowania są zarówno projekty neoghiblińskie (zjednoczenie Italii pod berłem Hasburgów), jak i neogwelfickie; zaznacza przy tym, że gdyby musiał wybierać, walczyłby po stronie neogwelfów. Krytykuje również pomysły podzielenia Italii na małe republiki (*republichette*).

Zatem jaki kształt powinna przybrać Italia? Udzielając odpowiedzi na to pytanie, Balbo naturalnie odwołuje się do projektu Giobertiego. Wskazuje, że filozof z Turynu słusznie postulował utworzenie konfederacji państw już istniejących – „konfederacje są najbardziej odpowiednie z uwagi na naturę i historię Italii. Italia (...) od północy ku południu gromadzi ludy tak różne od siebie, jak różne są od siebie w Europie ludy północy od ludów południa”<sup>35</sup>. Pomimo tak wielkich różnic występują jednak liczne podobieństwa: wspólni przodkowie, zwyczaje, język, losy, historia i interesy; zatem bez wątpienia można powiedzieć, iż istnieje Italia. Balbo wskazuje przy tym, że o ile właściwie nigdy nie istniało zjednoczone państwo włoskie obejmujące wszystkie obszary Italii, to wielokrotnie w historii można wskazać przykłady różnego rodzaju konfederacji nie tylko o charakterze lokalnym, lecz również narodowym (*nazionali*).

W tym miejscu jednak kończy się pochwała projektu Giobertiego; Balbo wspomina, że ten posunął się o krok za daleko, proponując, by na czele konfederacji włoskiej stał papież. Rządy pod przewodnictwem następcy świętego Piotra – ten pomysł był wspaniały, ale w innych czasach, w średniowieczu. Autor nie proponuje przy tym własnego rozwiązania; uznaje za celowe utworzenie konfederacji państw włoskich, jednak „bez zagłębiania się w szczegóły, rozstrzygnięcia kto ma przewodniczyć, jakie mają być ustawy, ile państw i na

<sup>34</sup> Ibidem, s. 25.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 34.

jakich zasadach mają być skonfederowane”. Byłoby to dyskutowanie o „niepewnych szczegółach niepewnego porządku »prawnego« (*ordinamento*)”. Jego zdaniem należy te decyzje pozostawić innym: „Jeśli Bóg zechce, jeśli nadejdzie wielki dzień konfederacji, konfederaci sami ustalą zasady (...)”<sup>36</sup>.

Ustaliwszy, iż konfederacja jest najlepszym rozwiązaniem dla Italii, Balbo w sposób zdecydowany stwierdza, że jej utworzenie nie będzie możliwe, póki duża część Włoch będzie pod „obcym” panowaniem. Wprawdzie w tej części tekstu nie pojawia się ani razu wyraz „Austria”, jednak wiadomo, iż to właśnie ją autor ma na myśli, pisząc o „obcej potędze”.

Jak wykazuje Balbo, utworzenie konfederacji z udziałem „obcej potęgi” nie jest możliwe ani pożądane, nie życzyliby sobie tego żaden Włoch. Z drugiej jednak strony, choć „może jest to trudniej ukazać, (...) nie jest możliwa konfederacja bez obcego”<sup>37</sup>. Wprawdzie panujący mogliby sami zawiązać konfederację; wtedy – zdaniem Balbo – przy sprzeciwie Austrii mogliby liczyć na pomoc innych mocarstw, a nawet o własnych siłach najprawdopodobniej odparliby atak. Niemniej, Balbo uważał, że nieprawdopodobne jest, by wszyscy panujący w Italii byli na tyle odważni, by zawiązać konfederację; natomiast konfederacja bez udziału wszystkich prowincji nie przyniosłaby zamierzonego efektu.

Wydawać by się mogło, że autor przeczy samemu sobie, jednak powyższe rozważania prowadzą go do konkluzji, iż należy przyjąć „założenie, że nie ma już więcej obcej prowincji”<sup>38</sup>. W takim wypadku „niezależnie od tego, jak byłaby podzielona Italia, ile byłoby księstw, konfederacja byłaby łatwa do utworzenia, już utworzona. (...) fakt konfederacji poprzedzałby umowy – jedyną przeszkodą jest obce mocarstwo”.

Jak pamiętamy, od samego początku Balbo podkreślał, iż ówczesna sytuacja na Półwyspie Apenińskim nie była dobra z uwagi na to, że jego część była pod rządami Habsburgów. Najlepszym rozwiązaniem byłaby konfederacja, ale na razie nie da się jej zawiązać. Kwestię włoską zredukował zatem do jednego bardzo prostego zagadnienia – należy wyrzucić Austriaków z Lombardii i Wenecji<sup>39</sup>. „To odkrycie nie jest niezwykle; po raz pierwszy jednak pomysł ten został tak bezpośrednio przedstawiony przez »jakiegoś« autora mieszkającego w Italii”<sup>40</sup>.

Wydawać by się mogło, iż w dalszej części swej pracy autor będzie nawoływał do wojny przeciwko Austrii w celu „odzyskania” Lombardii i Wenecji. Nic z tych rzeczy – trzeba pamiętać, iż Balbo był arystokratą, jego zamiarem w żadnej mierze nie było wzniecanie niepokoju; warto w tym miejscu dodać, iż autor w całym dziele ani razu nie wyraża się z nienawiścią o Austrii<sup>41</sup>.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 40.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 43.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 44.

<sup>39</sup> G.B. Scaglia, op. cit., s. 342.

<sup>40</sup> Ibidem.

<sup>41</sup> Ibidem, s. 348.

Co zatem proponuje Balbo? W pierwszej kolejności opisuje liczne, nieudane próby odzyskania niepodległości podejmowane w przeciągu ostatnich trzynastu stuleci; rozważania te kończy stwierdzeniem, że historia jest „smutna z powodu wielu utraconych szans. Ale wydaje się, że naród włoski nauczył się ich już więcej nie tracić”<sup>42</sup>. Dalej zaś analizuje możliwe scenariusze – cztery „nadzieje” (*speranze*) na odzyskanie niepodległości: wspólne działanie władców włoskich; powstanie ludowe; wezwanie pomocy z zewnątrz; wykorzystanie sprzyjających „okazji” na arenie międzynarodowej. Na podstawie doświadczeń historycznych Balbo uznaje dwa pierwsze sposoby za niemożliwe do zrealizowania, zaś trzeci za bardzo niebezpieczny; uznaje, iż jedynie czwarty sposób może doprowadzić do pożądanego celu<sup>43</sup>.

Balbo, analizując „okazje”, które mogą się wydarzyć w najbliższej przyszłości, dochodzi do wniosku, iż korzystny dla „sprawy włoskiej” byłby kolejny kryzys na Wschodzie, prowadzący do upadku Imperium Otomańskiego. W razie podziału ziem znajdujących się pod panowaniem tureckim, skorzystałyby głównie Rosja i Austria. Zdaniem Balbo, „jest w interesie włoskim, ale również całego chrześcijaństwa, by swoje władanie zwiększyła Austria”<sup>44</sup>. W takim wypadku presja pozostałych mocarstw, obawiających się zachwiania równowagi na kontynencie europejskim, doprowadziłaby do pokojowego oddania Lombardii i Wenecji przez Habsburgów. Piemont zaś przyłączyłby te prowincje; w ten sposób możliwe stałoby się utworzenie konfederacji państw włoskich w pełni niezależnej od Austrii.

Balbo zdawał sobie sprawę, że pozostali władcy na Półwyspie Apenińskim (zwłaszcza w Rzymie i Neapolu) mogą nie być zachwyceni takim obrotem spraw, tj. wzmocnieniem Piemontu; istniało zagrożenie, iż nie mogąc, z uwagi na położenie geograficzne, uzyskać nabytków terytorialnych, utracą zainteresowanie całą sprawą i „zapomną, że rzecz nie dotyczy nabytków, lecz niepodległości”<sup>45</sup>. Przewidywał jednak, iż w dłuższej perspektywie „przeznaczeniem Neapolu jest pośredniczenie pomiędzy Italią a chrześcijaństwem na wschodzie, zatem uzyska największe korzyści”<sup>46</sup>.

Program Cesare Balbo, zakładający czekanie i przygotowywanie się przez Włochów na nadejście sprzyjających wydarzeń na arenie międzynarodowej, był przez niektórych bezlitośnie krytykowany; Giuseppe Ferrari złośliwie zauważył, iż autor powinien był nadać swemu dziełu tytuł *O rezygnacji z Italii*<sup>47</sup>. Oczywiście można się spierać, czy mamy do czynienia z „absurdalną ułudą”<sup>48</sup>,

<sup>42</sup> C. Balbo, op. cit., s. 75.

<sup>43</sup> Ibidem, s. 77-95; G. Candeloro, op. cit., s. 380; G.B. Scaglia, op. cit., s. 342-345.

<sup>44</sup> C. Balbo, op. cit., s. 109.

<sup>45</sup> Ibidem, s. 139.

<sup>46</sup> Ibidem, s. 140.

<sup>47</sup> G.B. Scaglia, op. cit., s. 361.

<sup>48</sup> A. Berselli, op. cit., s. 125.

„skromną i dziwaczną zawartością”<sup>49</sup>, czy też „pośród tych przepowiedni znajduje się poważny program”<sup>50</sup>. Niezaprzeczalnym faktem jest, iż po opublikowaniu *O Nadziejach Włoch* autor zyskał niebывałą popularność, otworzyła się przed nim droga do kariery politycznej – w 1848 r. Balbo został pierwszym konstytucyjnym premierem Królestwa Sardynii.

\*

Programy zaprezentowane przez Giobertiego i Balbo były bardzo zachowawcze, jednak właśnie dlatego spodobały się dużej części odbiorców, w tym również sporej części kleru – „zwalniały Włochów z obowiązku przeprowadzenia rewolucji, której oni nigdy nie chcieli (...)”<sup>51</sup>. Ogólna ocena całego obozu umiarkowanych, którą wyraził włoski historyk I. Montanelli, jest następująca: „Wyróżniali się bardziej przez dyplomację i ostrożność niż przez odwagę i zdecydowanie. Ich talent polegał bardziej na odsuwaniu problemów, niż na ich rozwiązywaniu, swój wysiłek kierowali bardziej na uspakajanie wroga, niż na walkę z nim (...) Wśród nich nie było ani bohaterów, ani męczenników. Jednak osiągnęli sukces tam, gdzie męczennicy i bohaterowie przegrali: udało się im stworzyć »włoską« opinię publiczną”<sup>52</sup>.

Patrząc z dzisiejszej perspektywy, pomysły utworzenia konfederacji przedstawiane przez obu myślicieli mogą się wydać niepoważne. Na dodatek Gioberti początkowo traktował projekt konfederacji pod przewodnictwem papieża w sposób instrumentalny – „jeśli bym dodał, że w to wierzę, byłbym wariatem i Młode Włochy mogłyby zaliczyć mnie w poczet swych członków”<sup>53</sup>. Balbo z kolei, będąc silnie związany z Królestwem Sardynii, „był federalistą bardziej z konieczności niż z przekonania”<sup>54</sup>. Niemniej jednak przeciwnicy polityczni, widząc wzrost znaczenia „umiarkowanych”, traktowali ich pomysły ze śmiertelną powagą; Mazzini w pewnym momencie posunął się nawet do stwierdzenia: „Obecnie mało ważny jest republikanizm; dużo, a raczej wszystko oznacza Jedność; dziś jedynym wrogiem jakiego mamy jest Federalizm”<sup>55</sup>.

**Antonio Rosmini.** Kolejnym ważnym przedstawicielem katolickiej myśli federalistycznej był Antonio Rosmini. Urodził się on w 1797 r. w Roverato w południowym Tyrolu. Podobnie jak Gioberti przyjął w młodości świecenia

<sup>49</sup> I. Montanelli, op. cit., s. 101.

<sup>50</sup> Taką opinię wyraził włoski krytyk literacki Francesco De Sanctis – zob. *Dizionario letterario Bompiani delle opere e dei personaggi di tutti i tempi e di tutte le letterature*, volume sesto, Milano 1964, s. 898.

<sup>51</sup> I. Montanelli, op. cit., s. 101.

<sup>52</sup> Ibidem, s. 105.

<sup>53</sup> Tak pisał Gioberti w liście do jednego z przyjaciół – zob. I. Montanelli, op. cit., s. 102.

<sup>54</sup> B. Caruso, op. cit., s. 119

<sup>55</sup> S. Woolf, *Storia d'Italia*, volume terzo, Dal primo Settecento all'Unità, Torino 1973, s. 373.

kapłańskie (w 1821 r.) i był filozofem; warto nadmienić, że w myśli Rosminiego pojawiły się nowatorskie wątki filozoficznoprawne<sup>56</sup>.

W odróżnieniu od Giobertiego, Rosmini, podejmując w latach czterdziestych XIX w. działalność na forum publicznym oraz angażując się bezpośrednio w politykę, nigdy nie traktował katolicyzmu instrumentalnie; wręcz przeciwnie – współcześni teologowie wykazują obecnie, że Rosmini w sposób autentyczny całe swoje życie poświęcił służbie Kościołowi<sup>57</sup>; jako jedno z kluczowych wydarzeń w młodzieńczym życiu Rosminiego przywoływane jest spotkanie w 1827 roku z papieżem Piusem VIII, który mu powiedział: „Jest wolą Bożą, abyś się zajął pisaniem książek. (...) Kościół dzisiejszy ma silną potrzebę pisarzy”<sup>58</sup>.

Antonio Rosmini zmarł w 1855 r. – po śmierci był przez wiele lat zapomniany, „konsekwentnie przemilczany we własnym kraju, i to zarówno w kręgu kultury katolickiej, jak i laickiej”<sup>59</sup>, a tym bardziej w Polsce<sup>60</sup>. Znamienne jest przy tym szczere wyznanie Alfreda M. Wierzbickiego, jednej z nielicznych osób zajmujących się myślą filozoficzną Rosminiego w Polsce:

„Kiedy w 1996 r. podejmowałem badania nad myślą A. Del Nocego, nie wiedziałem jeszcze, że istniał i tworzył myśliciel tej rangi, co Antonio Rosmini. To właśnie lektura prac współczesnego włoskiego filozofa i jego ocena znaczenia myśli Rosminiego skłoniły mnie do sięgnięcia po prace Roveretańczyka”<sup>61</sup>.

Co było tego przyczyną? Otóż dwa dzieła Rosminiego, o których będzie jeszcze mowa: *Delle cinque piaghe della Santa Chiesa* (O pięciu ranach Kościoła świętego) i *La Costituzione secondo la giustizia sociale* (Konstytucja według sprawiedliwości społecznej) zostały w 1849 roku umieszczone przez Kongregację Ksiąg Zakazanych na indeksie. Ponadto, w 1887 r. dekretem *Post Obitum* potępiono 40 tez wyciągniętych z wszystkich pism Rosminiego, uznając, że „nie wydają się być zbieżnymi z prawdą katolicką”<sup>62</sup>. Jednocześnie Rosmini, którego myśl filozoficzna była silnie związana z katolicyzmem,

<sup>56</sup> A.M. Wierzbicki, *Komentarz do Antonio Rosminiego personalistycznej koncepcji prawa*, „Ethos”, nr 45-46 (nr 1-2), rok 12, 1999, s. 95-108.

<sup>57</sup> R. Skrzypczak, *Przeznaczenie proroków*, „Fronda”, nr 44/45, Zima 2008, s. 96-121.

<sup>58</sup> Ibidem, s. 102; Rosmini w ciągu całego swojego życia napisał ponad 100 książek poświęconych tematyce religijnej, filozofii, polityce, ekonomii – A. Mingardi, *Foreword: Property and Liberty. The Development of Antonio Rosmini's Political Thought*, w: A. Rosmini (translated by Alberto Mingardi), *The Constitution under Social Justice*, Lexington Books 2006, s. xxix.

<sup>59</sup> A.M. Wierzbicki, *Antonio Rosmini – filozof nieznan*, w: A. Rosmini, *Zasady etyki*, Lublin 1999, s. 9.

<sup>60</sup> „O tej kluczowej postaci XIX-wiecznej historii Włoch i kluczowej postaci nowożytnej historii filozofii próżno szukać nawet wzmianki czy to w doskonałej monografii M. Żywczyńskiego *Włochy nowożytne*, czy to w *Historii filozofii* W. Tatarkiewicza” – A.M. Wierzbicki, *Antonio Rosmini – filozof nieznan*..., s. 9.

<sup>61</sup> Alfred M. Wierzbicki, *Antonio Rosmini – filozof nieznan*..., s. 35.

<sup>62</sup> R. Skrzypczak, op. cit., s. 118-119.

nie był również atrakcyjnym obiektem zainteresowań naukowych dla przedstawicieli świata laickiego.

Znacząca zmiana nastąpiła dopiero po Soborze Watykańskim II, a zwłaszcza w ostatnich latach – między innymi z uwagi na to, iż krótka, lecz bardzo istotna wzmianka o Roveretańczyku znalazła się w encyklice *Fides et Ratio*<sup>63</sup>. W 2001 r. Kongregacja Nauki i Wiary zrehabilitowała Rosminiego, natomiast w 2007 r. został on beatyfikowany. Wydarzenia te w naturalny sposób spowodowały wzrost zainteresowania osobą filozofa.

Współcześnie Antonio Rosmini uważany jest za najważniejszego przedstawiciela XIX-wiecznej katolickiej myśli federalistycznej<sup>64</sup>; podkreśla się, iż projekt utworzenia federacji wysunięty przez Rosminiego nie był – jak u wcześniej opisanych przedstawicieli myśli neogwelfickiej – pomyślany w celu osiągnięcia doraźnych celów politycznych<sup>65</sup>; Roveretańczyk był z przekonania federalistą.

Fundamenty antropologiczne federalizmu Rosminiego zawarte są w jego dziełach polityczno-prawnych, tj. *Filosofia della politica* (1839) i *Filosofia del diritto* (1841-1843)<sup>66</sup>. Człowiek dla Rosminiego jest „osobą” (*persona*), stworzoną przez Boga na jego obraz i podobieństwo, dlatego też jest wartością samą w sobie<sup>67</sup> – „osoba (...) posiada w swej naturze wszystkie konstytutywne elementy prawa i dlatego jest ona prawem z racji istoty swego bytu oraz istotą prawa”<sup>68</sup>.

W konsekwencji, dla wszystkich instytucji o charakterze społecznym prawdziwym celem działania powinna być osoba ludzka (*persona umana*); państwo jako niedoskonała instytucja społeczna powinno zaś pełnić rolę służebną, „być narzędziem stojącym na straży praw obywateli”<sup>69</sup>. Jednocześnie Rosmini krytycznie odnosił się do zwolenników rewolucji, gdyż uważał, iż chcieli postawić naród (*nazione*) na najważniejszym miejscu, spowodować, by był on źródłem wszystkich praw, zapominając przy tym o istnieniu mniejszych społeczności, tj. rodziny, oraz tych większych, tj. społeczności ogólnoludzkiej i Kościoła<sup>70</sup>.

<sup>63</sup> Jan Paweł II wymienił Rosminiego w jednym szeregu z m.in. Jacques'em Maritain, Étienne Gilson, Edytą Stein i Władimirem S. Sołowjowem wśród tych myślicieli ostatnich wieków, których działalność była „przejawem owocnej relacji między filozofią a słowem Bożym”, oraz wskazał, iż „zapoznanie się z drogą duchowego rozwoju tych myślicieli przyczyni się do postępu w poszukiwaniu prawdy i pozwoli lepiej wykorzystać osiągnięte rezultaty w służbie człowiekowi” – *Encyklika Fides et Ratio*, s. 74.

<sup>64</sup> L. Bassani, W. Stewart, A. Vitale, *I concetti del federalismo*, Milano 1995, s. 107.

<sup>65</sup> Zob. B. Caruso, op. cit., s. 121.

<sup>66</sup> G. Morra, op. cit., s. 60.

<sup>67</sup> Ibidem.

<sup>68</sup> A. Rosmini, *Filosofia del diritto*, Padova 1967, t. 2, nr 51-52 – fragment w tłumaczeniu A. Wierzbickiego, A. Wierzbicki, *Osoba jest prawem...*, s. 96.

<sup>69</sup> L. Bassani, W. Stewart, A. Vitale, op. cit., s. 107.

<sup>70</sup> A. Giovagnoli, *Nazionalità e universalità 'nelle «Cinque Piaghe»*, s. 207 w: *Il 'gran disegno' di Rosmini* (a cura di M. Marcocchi e F. de Giorgi), Milano 1999.

Jego zdaniem, w państwach unitarnych państwo staje się celem samym w sobie – dzieje się to ze szkodą dla prawdziwego jego celu (tj. osoby ludzkiej). Przekonania filozoficzne doprowadziły zatem Rosminiego do wniosku, iż państwa federalne są najlepsze dla człowieka i jego zrzeczeń na najniższym poziomie (rodziny, korporacji, komun)<sup>71</sup>.

Myśl federalistyczna Rosminiego była pochodną jego poglądów filozoficznych (niektórzy wprost piszą, iż był to „federalizm personalistyczny”<sup>72</sup>); drugim jej filarem był realizm polityczny autora<sup>73</sup>, którego istotę dobrze obrazuje cytat z „O jedności Włoch” (*Sull'unità d'Italia*) – dodatku do wcześniej wzmiankowanej *Konstytucji według sprawiedliwości społecznej* z 1848 r.<sup>74</sup>, zawierającego najpełniejszą ilustrację poglądów Rosminiego w tej kwestii:

„Sprawa jedności włoskiej, sprawa praktyczna i aktualna sprowadza się do znalezienia sposobu na zbudowanie gmachu jedności włoskiej z tych materiałów, które mamy do dyspozycji, i są to te wszystkie części, te państwa włoskie, których zniknięcie może nastąpić jedynie poprzez użycie siły i w drodze niesprawiedliwości”<sup>75</sup>.

Realizm, a także krytyczna i wnikliwa obserwacja otaczającej rzeczywistości doprowadziły Rosminiego do przekonania, że przeprowadzenie reform w łonie Kościoła, próby pogodzenia tradycji z nowym porządkiem społecznym (swoiste *aggiornamento*) mogą stanowić przeciwwagę dla narastających tendencji rewolucyjnych. W 1848 r. zostało opublikowane, napisane kilkanaście lat wcześniej, dzieło Rosminiego *O pięciu ranach Kościoła świętego*; filozof przedstawił w nim pięć najdotkliwszych, jego zdaniem, problemów Kościoła<sup>76</sup> oraz zaproponował środki zaradcze. Wspomniana publikacja nie dotyczyła bezpośrednio kwestii ustrojowych, jednakże warto o niej wspomnieć, gdyż odbiła się głośnych echem, miała też niebagatelny wpływ na dalsze losy Rosminiego.

Tym samym na początku 1848 r. ukazały się dwa dzieła Roveretańczyka – jedno zawierało projekt reformy Kościoła, a drugie – projekt istotnych reform konstytucyjnych, który stanowił próbę połączenia dotychczasowego dorobku myśli politycznej Rosminiego z kulturą wizją nowoczesnego chrześcijaństwa<sup>77</sup>.

---

<sup>71</sup> Zob. Z. Ciuffoletti, op. cit., s. 28; G. Morra, op. cit., s. 60; G. Morra dodaje przy tym z emfazą, że „Rosmini ze swego okna, patrząc na północ, widział Lago Maggiore, a dalej Szwajcarię”.

<sup>72</sup> G. Morra tak zatytułował rozdział poświęcony Rosminiemu – zob. G. Morra, op. cit., s. 59.

<sup>73</sup> Ibidem, s. 60-61; Z. Ciuffoletti, op. cit., s. 29.

<sup>74</sup> Niedawno ukazało się angielskie tłumaczenie dzieła Antonio Rosminiego (translated by Alberto Mingardi), *The Constitution under social justice*, Lexington Books 2006.

<sup>75</sup> A. Rosmini, *La Costituzione secondo la giustizia sociale con un'appendice sull'Unità d'Italia*, Milano 1848, s. 102.

<sup>76</sup> Były to: podział pomiędzy duchowieństwem i wiernymi w liturgii; niedostateczne przygotowanie duchownych; brak jedności między biskupami; prawo do nominowania biskupów odebrane księżom i wiernym, a usurpowane przez siły polityczne; zniewolenie dobrami kościelnymi – zob. R. Skrzypczak, op. cit., s. 105-113.

<sup>77</sup> C. Hoevel, *Foreword: Beyond Democratism and Conservatism*, w: A. Rosmini, *The Constitution...*, s. xiii.

Wprawdzie przedstawiony projekt konstytucji zawiera wiele ciekawych treści<sup>78</sup>, to jednak w tym miejscu poruszony zostanie jedynie wątek związany z pomysłem Rosminiego na zjednoczenie Włoch – utworzeniem związku dotychczas istniejących państw włoskich<sup>79</sup>.

Rosmini uważa, że potrzeba zjednoczenia Włoch jest czymś tak oczywistym, iż wręcz nie wymaga tłumaczenia, jednak zdaje sobie sprawę, iż sposób w jaki miałyby się to dokonać budzi kontrowersje. W sposób jednoznaczny wypowiada się, iż ci, którzy, wzorując się na Francji pragną państwa scentralizowanego, zapominają o wpływie, jaki na Italię wywarło czternaście wieków ciągłych inwazji obcych państw, wewnętrzne podziały i rozdrobnienie<sup>80</sup>.

Autor poetycko formułuje swoje myśli:

„Jedność w różnorodności to definicja piękna. Teraz nastał czas piękna dla Italii. Jedność najbardziej możliwa do osiągnięcia pośród jej naturalnej różnorodności: taka wydaje się być włoska recepta organizacyjna. Tym, którzy wierzą, że można domagać się więcej (...), żądają, by znikły wszystkie różnice, odpowiedziałbym: kto chce wszystkiego, nic nie osiąga”<sup>81</sup>.

Rosmini uważa, że poszczególne rządy nie potraktują postulowanej przez niego jedności, w tym utworzenia wspólnego Sejmu (*Dieta*), jako utraty części sprawowanej przez siebie władzy, gdyż zrekompensują to osiągnięte korzyści – każde państwo będzie silne siłą całej Italii<sup>82</sup>. Zdaje sobie przy tym sprawę, że osiągnięcie celu nie będzie łatwe, konieczne będzie przeprowadzenie licznych dyskusji, wielu debat, jednak traktuje to jako obowiązek, swoistą konieczność dziejową:

„Książęta i ludy Włoch, co powiedzą o Was potomni? (...) Jeśli doprowadzicie do jedności włoskiej, powiedzą że chcieliście ją uczynić, że taka była wola narodowa; jeśli do niej nie doprowadzicie, powiedzą, że ktoś z was tego nie chciał: biada temu!”<sup>83</sup>.

---

<sup>78</sup> „Although Rosmini assimilates many arguments both of French traditionalism and of English conservatism for his critique of the constitutions inspired in French liberalism and for the proposal of his own project, he is decidedly not another de Maistre or an Italian Burke. Rosmini's original point of view comes from the fact that he has taken an unexplored road which would lead him to a new vision of political problem not identified with the ones proposed by other earlier authors (...) Rosmini was perhaps the first Catholic thinker of the modern era who tried to assimilate the best elements of political and economic liberalism and combine them critically with the tradition of Christian philosophy” – C. Hoevel, op. cit., s. xvii, xxiii; „Almost a century and a half before the publication of John Rawls' *Theory of Justice*, Rosmini was aware that modern political liberalism could not be based solely on the notion of liberty but needed a strong conception of justice as its ground” – C. Hoevel, op. cit., s. xxii.

<sup>79</sup> Nie jest to wprawdzie nigdzie wprost powiedziane, ale można wywnioskować (zob. zwł. A. Rosmini, *La Costituzione...*, s. 103), iż Rosmini życzyłby sobie, by przedstawiony przez niego projekt „Konstytucji według sprawiedliwości społecznej” był przyjęty przez wszystkie państwa włoskie tworzące w przyszłości federację.

<sup>80</sup> A. Rosmini, *La Costituzione...*, s. 99.

<sup>81</sup> Ibidem, s. 100.

<sup>82</sup> Ibidem, s. 99.

<sup>83</sup> Ibidem, s. 111.



Rosmini wskazuje trzy warunki, od spełnienia których zależy powodzenie w budowaniu jedności: możliwie największą jednolitość prawno-ustrojową poszczególnych państw włoskich, utworzenie stale obradującego Sejmu (*Dieta*<sup>84</sup>) w Rzymie oraz podejmowanie poprzez Sejm działań w imieniu Włoch (*azione unica dell'Italia*), m.in. w sprawach polityki zagranicznej i najważniejszych dotyczących części składowych<sup>85</sup>.

Pierwszy warunek wiązać się miał m.in. z ujednoczeniem konstytucji poszczególnych państw włoskich, jak również ustaw cywilnych, handlowych, karnych oraz procedur, wprowadzeniem wspólnych miar i wag oraz systemu monetarnego (odrębność poszczególnych państw miała się wyróżniać poprzez możliwość umieszczania wizerunków ich władców na bitych przez nich monetach) oraz wspólnego obywatelstwa (co wiązałoby się z dopuszczeniem wszystkich obywateli włoskich do urzędów publicznych w każdym państwie członkowskim).

Rosmini zauważa, iż interes poszczególnych państw włoskich może być różny od interesu ogólnowłoskiego. Nad pierwszym miały czuwać organy poszczególnych państw – tam władza ustawodawcza powinna dbać o interesy prywatne obywateli. Sejm włoski (*Dieta italiana*) natomiast powinien reprezentować jedynie interes Italii „wynikający z interesów poszczególnych państw, połączonych harmonijnie jak członki jednego ciała, któremu służą i którego życiem żyją”<sup>86</sup>. W istocie byłby to też quasi-rząd federalny – *Dieta* byłaby bowiem podzielona na komisje, na czele każdej stałby odpowiedni minister<sup>87</sup>. *Dieta* miała podejmować szereg istotnych decyzji, wiążących na obszarze całej Italii, w tym w delikatnej materii polityki zagranicznej – miała by uprawnienia do wypowiedzania wojny i zawierania pokoju; co więcej, poszczególne państwa, utrzymując kontakty zagraniczne, miały postępować według wskazówek przekazanych przez Sejm.

Zdaniem Roveretańczyka, liczba przedstawicieli (*Nunzi*) pochodzących z każdego kraju powinna być proporcjonalna do jego ludności<sup>88</sup>, jednak nie chciał on, by najmniejsze państwa były zdominowane. Dlatego też podczas pierwszych obrad, które dopiero miałyby doprowadzić do zjednoczenia, każde

---

<sup>84</sup> Co ciekawe, w konstytucjach państw włoskich z tego okresu termin ten nie jest używany; *Dieta* to m.in. synonim Sejmu w Świętym Cesarstwie Rzymskim, a także zgromadzenia politycznego lub izby parlamentarnej, zwłaszcza w państwach federalnych – zob. N. Zingarelli, *Vocabolario della lingua italiana*, Bologna 2006, hasło: *Dieta*, s. 536.

<sup>85</sup> A. Rosmini, *La Costituzione...*, s. 102.

<sup>86</sup> *Ibidem*, s. 107.

<sup>87</sup> *Ibidem*; „Czytając zadania, które Rosmini przedziela Sejmowi (*Dieta*), można natychmiast odczuć, że realizuje on główne funkcje rządu federalnego” – G. Morra, op. cit., s. 62.

<sup>88</sup> Jedna trzecia przedstawicieli powinna być desygnowana przez władcę (króla bądź księcia), jedna trzecia wybierana przez każdą z dwóch izb parlamentu, „tak by zarówno lud, jak i książę byli na równi reprezentowani”; w komisji zajmującej się sprawami zagranicznymi brać udział mieli jedynie przedstawiciele wskazani przez książąt oraz minister wybrany przez Sejm – zob. A. Rosmini, *La Costituzione...*, s. 107.

państwo byłoby traktowane na równi z innymi – reprezentowane byłoby przez równą liczbę przedstawicieli<sup>89</sup>.

Poszczególne państwa miałyby prawo odwoływać się od decyzji komisji do pełnego składu Sejmu. *Dieta* także rozstrzygałaby ewentualne spory pomiędzy państwami. Ponadto każde państwo uważając, że decyzje Sejmu są dlań krzywdzące (naruszają równość jego praw), mogłoby się odwoływać – ostatecznego rozstrzygnięcia dokonywałby Konsystorz pod przewodnictwem papieża; o rozstrzygnięciu miało decydować tylko prawo (*diritto*), a nie kwestie natury politycznej (*opportunità politica*)<sup>90</sup>. W warstwie symbolicznej zasada równości wyrażać się miała w tym, iż co roku z okazji otwarcia obrad Sejmu władcy mieli brać w nich udział na zasadach równości (*una perfetta ugualianza*); jedynie papież, jako protektor Sejmu i jedności włoskiej, miał odgrywać nadrzędną rolę.

W tekście *O jedności Włoch* słowa federacja (*federazione*), federalny (*federale*) nie pojawiają się ani razu. Nie ma jednak wątpliwości, iż zjednoczone Włochy według projektu Rosminiego tam zaprezentowanego miały być czymś więcej niż tylko luźnym związkiem dotychczas istniejących państw włoskich. Roveretańczykowi zależało na utworzeniu jednego, sprawnie funkcjonującego organizmu państwowego, z którym identyfikowaliby się wszyscy Włosi. Wprawdzie zakładał, iż liczne różnice pomiędzy poszczególnymi częściami składowymi będą się z czasem zacierały, a być może nawet znikną<sup>91</sup>, jednak wielokrotnie podkreślał, iż centralizm nie jest dobrym rozwiązaniem. Nie może więc dziwić fakt, że w literaturze pojawiają się głosy, iż Rosmini był federalistą w pełnym tego słowa znaczeniu<sup>92</sup>.

\*

W lipcu 1846 r., po śmierci Grzegorza XVI, na następcę Świętego Piotra został wybrany przez kolegium kardynalskie Pius IX. Choć z dzisiejszej perspektywy może to dziwić, postrzegano nowego papieża jako liberała – wielu widziało lub chciało widzieć w nim „papieża Giobertiego”. Cesare Balbo i Vincenzo Gioberti przez pewien czas mieli bezpośredni wpływ na politykę prowadzoną przez Piemont (pierwszy z nich był premierem na początku 1848 r., a drugi przez dwa miesiące na przełomie 1848 i 1849 r.). Antonio Rosmini zaś, jako emisariusz rządu piemonckiego, przekonując Piusa IX do idei utworzenia ligi państw włoskich, zyskał początkowo u niego dużą sympatię. Mimo to, żadnego z powyżej przedstawionych programów nie udało się zrealizować. Porażka Piemontu w wojnie z Austrią (1848-1849 r.), a także rewolucja w Rzymie (1849 r.) sprawiły, iż projekty neogwelfów nie miały być już nigdy podejmowane.

<sup>89</sup> A. Rosmini, *La Costituzione...*, s. 112.

<sup>90</sup> „(...) również decyzje najwyższej władzy, którą pełni *Dieta*, muszą ustąpić przed sprawiedliwością”; Rosmini nie ma najmniejszych wątpliwości, iż jej najlepszą gwarancją będzie osoba papieża – A. Rosmini, *La Costituzione...*, s. 109-110.

<sup>91</sup> *Ibidem*, s. 99.

<sup>92</sup> Zob. G. Morra, *op. cit.*, s. 63.